



– Tak dorodnego szpinaku jeszcze nigdy nie widziałam! – powiedziała zadowolona.

Babcia przygotowała mnóstwo jedzenia i podzieliła się nim z sąsiadami. Nie zastała tylko pani Flory. Teraz wysłała więc do niej Ninę.

– Dzień dobry, Nineczko – przywitała dziewczynkę Flora i zaprosiła ją do środka.

Nina przekroczyła nieśmiało próg. Od razu zauważyła, że w domu panuje straszny bałagan, a staruszka wygląda na bardzo zmartwioną i jakby... szczuplejszą.

– To od babci – rzekła cicho Nina i postawiła koszyk na stole.

Flora zajrzała pod serwetkę.

– Cóż za pyszności! – zawołała.

Jak miło, że ktoś chciał sprawić jej przyjemność. I naprawdę sprawił, bo przecież bez różdżki sama nie potrafiła nic ugotować.

Flora rozejrzała się w poszukiwaniu czegoś, czym mogłaby poczęstować Ninę. Nie miała jednak niczego oprócz cukierków, które kupiła w mieście.

– Proszę – powiedziała.

Nina się zawahała. Nie lubiła landrynek, ale z grzeczności wzięła jedną, odwinęła papierek i włożyła cukierek do ust. Flora w zamyśleniu zrobiła to samo.



Kiedy cukierek trochę się rozpuścił, Flora się zdziwiła. Czy nie kupiła w sklepie krówek? Cukierek nie smakował jak krówka... Nagle Flora zrozumiała, co się stało. Aż podskoczyła i z wrażenia połknęła landrynkę. Pomyliła się! Zamiast krówkami poczęstowała Ninę cukierkami prawdomówności!

„Tylko bez paniki” – pomyślała. Może cukierki były przeterminowane i straciły magiczną moc.

– Pani jest czymś bardzo zmartwiona – powiedziała ni stąd, ni zowąd Nina, sama zaskoczona swoją śmiałością.

– Tak, zgubiłam czarodziejską różdżkę – odparła Flora, nie mogąc się powstrzymać. – Bez niej mam same kłopoty!

– To pani jest czarownicą? – usłyszała własny głos Nina.

Flora zacisnęła usta, ale to nic nie pomogło, słowa i tak z nich wyskakiwały.

– Jeżeli nie znajdę różdżki, jutro będzie można powiedzieć, że nią BYŁAM. Miałam przedstawić na zlocie nowe zaklęcie. Bardzo dobre zaklęcie rozśmieszające, ale bez różdżki nic z tego! – W oczach pani Flory pojawiły się łzy. – To była taka dobra różdżka! Magia aż z niej tryskała! Wystarczyło położyć ją obok zlewu, a naczynia same się zmywały. Wsunąć do dziurawej kieszeni, a dziura zniknęła. Włożyć do doniczki, by nazajutrz było w niej pełno kwiatów...

Teraz z kolei Nina z wrażenia połknęła landrynkę, nagle coś sobie uświadamiając.

– Albo szpinaku! – dorzuciła, ale rozżalona Flora nie zwróciła uwagi na jej słowa.

Cukierek prawdomówności przynajmniej pozwolił czarownicy podzielić się z kimś strapieniem*.

* strapienie – uczucie smutku, niepokoju; zmartwienie